

Teksty Drugie 2005, 4, s. 100-107



# Ślub Jerzego Lieberta

Marcin Całbecki

## Ślub Jerzego Lieberta

Jako krytyk także zachował dystans wobec zbyt autorytatywnych ocen, ponieważ żaden krytyk nie może sobie pozwolić na sądy nieuargumentowane ani tym bardziej nie może kompromitować się brakiem wiedzy, doświadczenia czy wrażliwości.<sup>1</sup> (s. 92)

Tymi słowami Anna Marta Szczepan-Wojnarska – autorka książki „...z ogniem będziesz się żenił”. *Doświadczenie transcendencji w życiu i twórczości Jerzego Lieberta* – charakteryzuje powinności krytyka literackiego. Maksymalizm owych wymagań sprawia, że recenzowanie każdej pozycji stać się winno sprawdzianem z człowieczeństwa osoby omawiającej literaturę. Zadanie, jakie stawia przed piszącym autorka, wydaje się niemożliwe do spełnienia, jednak taki bezkompromisowy ton jej wypowiedzi pozwala rozpoznać autorytet, który „uwiódł” Annę M. Szczepan-Wojnarską. Jest nim Jerzy Liebert – nie tylko główny bohater książki, lecz także osoba stanowiąca niemal modelowy wzór integralnego, konfesyjnego „życiopisania”. Znana powszechnie gorliwość większości wypowiedzi literackich autora *Guseł* pozwoliła zaś na ustalenie szyfru „doświadczenia transcendencji” jako klucza do tej niezbyt obfitej, ale bardzo inspirującej twórczości.

Klucz doświadczenia transcendencji, jaki stosuje autorka, aby odsonić i poddać integrującej interpretacji różnorakie wypowiedzi Lieberta, został wybrany wyjątkowo umiejętnie. Pozwala on bowiem uniknąć traktowania jego wypowiedzi jako ilustracji tez katolickiej teologii. Anna M. Szczepan-Wojnarska pisze:

Według mnie, krytyka teologiczna wraz z całym bogactwem interpretacji niesie jednocześnie ze sobą niebezpieczeństwo deformacji lub redukcji. (s. 21)

<sup>1/</sup> A.M. Szczepan-Wojnarska „...z ogniem będziesz się żenił”. *Doświadczenie transcendencji w życiu i twórczości Jerzego Lieberta*, Universitas, Kraków 2003.

Pomimo sygnalizowanego dystansu wobec lektury opartej na założeniach dogmatycznych i mimo niechęci autorki do samego pojęcia „literatura religijna”, warto jednak podkreślić, że jej książka stanowi udaną próbę interdyscyplinarnego ujęcia twórczości Jerzego Lieberta, gdzie dyskurs literaturoznawczy z powodzeniem przeplata się z refleksją filozoficzną oraz dociekaniem teologicznymi. Wszystkie te różnorodne języki współtworzą koherentny obraz konfesyjnej twórczości, której nadrzędnym tematem staje się ciągle doświadczanie transcendencji (to w życiu) i próby wyrażenia tego stanu w ramach różnego rodzaju wypowiedzi literackich (poezja, epistolografia, krytyka literacka).

Z owym nadrzędnym dla badań Anny M. Szczepan-Wojnarskiej fenomenem może mieć czytelnik pewien kłopot. Wprawdzie teoretyczny rozdział pierwszy: *Transcendentne i religijne jako przedmiot badań literaturoznawczych* znakomicie precyzuje sytuację werbalizacji *sacrum*, jednak w toku dalszej lektury okazuje się, że problemem staje się samo pojęcie „transcendencji”. Otóż z jednej strony wydaje się, że – zgodnie z etymologią tego słowa – „transcendencja” to akt „przekraczania sensu”, stąd doświadczenie transcendencji bliskie jest tzw. „doświadczeniu granicznemu”, co autorka świetnie unaocznia wykorzystując system pojęć Karla Jaspersa i wprowadzając je do dyskusji nad „gruźlicznymi” wierszami Lieberta z *Kotyłanki jodłowej*. Ten dynamiczny obraz zostaje jednak niekiedy przeciwstawiony transcendencji nieporuszonej, „istotnej”, będącej właściwie nie aktem, lecz potencją: „rzeczywistość transcendentna wyrażona w literaturze stanowi jedynie sła- by odbłask istotnej transcendencji” (s. 192).

Nie tylko transcendencja jest niepoznana. Doświadczenie jednostkowe także jest w ten sposób niepoznawalne do końca i nieprzekazywalne. (s. 29)

Te kłopoty z transcendencją „otrzymała” po części Anna Szczepan-Wojnarska w spadku po wieloznacznej z założenia wykładni literatury jako tropu rzeczywistości. Koncepcja Ryszarda Nycza stanowi najważniejszy punkt odniesienia dla literaturoznawczej strony badań nad Liebertem, choć autorka znacząco upraszcza i jednoznacznie „umacnia” chwiejną ontologię wpisaną w formułę epifanijności, mówiąc, że „literatura [...] jest przede wszystkim wyrazem ludzkiego poczucia realności” (s. 31). O ile Ryszard Nycz, nadając figurze „tropu” dwoiste rozumienie – tak „śladu”, jak i figury retorycznej<sup>2</sup> – sprawił, że w jego koncepcji literatura skazana jest niejako na ciągłe oscylowanie pomiędzy uniwersalną i nominalną wykładnią porządku rzeczywistości, to Szczepan-Wojnarska, opierając się na tych samych spostrzeżeniach i interpretując zarazem powinności literatury jako pośrednika „w przekazywaniu jednego Absolutu” (s. 30), redukuje epifanię do wymiaru tradycyjnie (tj. uniwersalnie) pojętej prawdy, twierdząc, że jest to „szyfr transcendencji”. Przychodzi tu jej z pomocą Karl Jaspers, twierdzący że „w nich

<sup>2/</sup> Por. R. Nycz *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Universitas, Kraków 2001, s. 10.

samych” [„szyfrach”] „uobecnia się to, co w jakikolwiek inny sposób nie może się uobecnić” (s. 31).

Przyjmując takie założenia, autorka przystępuje do niezwykle inspirującego odczytania tekstów i decyzji życiowych Jerzego Lieberta, widząc w indywidualnych decyzjach literackich i światopoglądowych poety konsekwencję i determinację w eksklamacji transcendencji.

Rozdziały trzeci i czwarty otwierają mikrostudia z socjologii literatury. Rozdział omawiający relację między doświadczeniem transcendencji a twórczością poetycką rozpoczyna dość kontrowersyjne studium na temat towarzyskich i poetyckich związków Lieberta ze Skamandrem. Już takie ujęcie tematu wskazuje, że autorka nie traktuje Lieberta jako skamandryckiego satelitę. Wydawałoby się, że sprawa tak skrupulatnie omówiona przez Piotra Nowaczyńskiego i Stefana Frankiewicza<sup>3</sup> nie wymaga już komentarzy, jednak szkic Szczepan-Wojnarskiej dowodzi, że temat ten nie został bynajmniej wyczerpany. Odkrywczy jest bez wątpienia *passus* poświęcony podobieństwu zainteresowań i inspiracji poety oraz jego literackich i osobistych przyjaciół.

Więź, jaka łączyła autora *Drugiej ojczyzny* z poetami związanymi ze Skamandrem i „Wiadomościami Literackimi”, nie ograniczała się jednak wyłącznie do intelektualnych powinowactw. Autorka traktuje bowiem tę grupę przede wszystkim w kategoriach towarzyskich, zaś szczególne znaczenie przypisuje relacji między Jerzym Liebertem a Jarosławem Iwaszkiewiczem. Jednak indyferentyzm religijny Iwaszkiewicza zdaje się być solą w oku autorki, gdyż tę złożoną i niekiedy dramatyczną relację redukuje ona do potępienia sarkastycznego i mentorskiego tonu skamandryty, a zarazem pochwały naiwności i szczerości uczuć młodego bywalca *Aidy*. Ta jednostronność daje o sobie znać szczególnie w związku z interpretacją opowiadania *Młyn nad Utratą*, które, zdaniem Szczepan-Wojnarskiej, przyciąga uwagę jedynie ze względu na swój paszkwilancki ton – oczerniający drogę twórczą i decyzje życiowe Jerzego Lieberta.

*Młyn nad Utratą* oderwany od kontekstu życia Jerzego Lieberta nie posiada wielkiej siły oddziaływania. Nie dziwi również fakt, że zwłaszcza środowisko Lasek odebrało ten tekst jako obrazę i nietakt wobec zmarłego poety, ponieważ Iwaszkiewicz, lekceważąc uczucia wielu osób, dążył do ostatecznego rozwiązania swego sporu z Liebertem za wszelką cenę. (s. 43)

Sąd ten zdaje się być zbyt daleko posuniętym uproszczeniem. Pomija on bowiem ciekawe portrety wewnętrzne bohaterów opowiadania, *quasi*-moralitetową konstrukcję utworu z obrazem ścierających się o duszę Julka reprezentantów dwóch sił, konstrukcję sobowótów Julka – „autentycznego” poety, czarnego anioła – Desmonda Kinga, cienia głównego bohatera – Kletkiego, oraz prawdziwie odda-

<sup>3/</sup> Por. P. Nowaczyński *O miejscu Lieberta w polskiej liryce religijnej*, „Znak” 1971 nr 10, S. Frankiewicz *Wstęp* w: J. Liebert *Pisma zebrane*, t. 1 *Poezja-Proza*, Warszawa 1976, s. 7-91.

nego filantropii Karola Hopfera. Autorka nie uwzględnia także alternatywnego wobec chrześcijańskiego, dalekowschodniego rodzaju transcendencji uobecniającego się w użyciu kategorii typowych dla braminizmu. („Ale chwila oczekiwania minęła, pytanie, które Karol taił w głębi ducha, nie wypłynęło na powierzchnię i nie otrzymało żadnej odpowiedzi. Zastona Mai drgnęła jak gdyby, a potem zaraz znieruchomiła”<sup>4</sup>). Ta – zapewne inspirowana Schopenhauerem i jego estetyczną utopią doktryna, zdaje się leżeć u podstaw *Młyna nad Utratą*. Pomijanie nie tylko jej, ale także wielu innych składników współtworzących dość misterną tkanę tekstu opowiadania przedstawiającego losy fikcyjnego Julka Zdanowskiego prowadzi do dyskredytowania tekstu Iwaszkiewicza.

Przekonująco natomiast wykazana odmienność zapatrywań twórczych Skamandra i Jerzego Lieberta znajduje swe dopełnienie w prywatnej koncepcji poezji autora *Guseł*. Choć Liebert nie wyraził wprost swego programu literackiego, to – zdaniem autorki – został on pośrednio zwerbalizowany przede wszystkim w wypowiedziach krytycznych, a także w listach i utworach lirycznych. Swą kolejną tezę, którą w uproszczeniu można wyłożyć następująco: „Liebert w pełni skamandrytą być nie mógł, ponieważ nie cierpiał na programofobię”, buduje autorka w oparciu o kluczową recenzję Lieberta poświęconą tomikowi Stefana Napierskiego *Ziemia wolna*. Wprowadzone tu pojęcie „habitusu poetyckiego” zostaje interesująco spożytkowane w celu wyłożenia poglądów Lieberta na istotę poezji. Zdaniem badaczki, metapoetycką myśl autora *Kołysanki jodłowej* cechuje

personalistyczna postawa traktowania osobowości twórcy i jego techniki poetyckiej jako wyjątkowej, niepowtarzalnej i integralnej całości. (s. 50)

Natomiast główną tej postawy właściwością jest fakt,

iż sprzeciwiała się formalizmowi, pozostawiając jednak jeden wspólny dla wszystkich wyznacznik: autentyczności, poetyckiej prawdy. (s. 50)

Zdecydowanie najmniej kontrowersyjnym a zarazem najbardziej imponującym z punktu widzenia kompetencji literaturoznawczych jest *passus* poświęcony formalnym wyznacznikom „habitusu poetyckiego”. Autorka widzi bowiem w tej koncepcji czynnik organizujący nie tylko ideową materię dzieła literackiego, lecz także naznaczający kształt utworu charakterystycznym rysem niemal klasycznego porządku. Badaczka stwierdza bowiem obecność w twórczości Lieberta „własnej formuły poetyckiego klasycyzmu” (s. 112). Przekonanie to udowadnia autorka poprzez analizę wersyfikacji i dzięki temu w pełni wydobywa „wirtuozerię formalną” tych liryków.

Symetryczność rozdziałów trzeciego i czwartego omawianej książki uwidacznia się szczególnie w ich początkowych fragmentach. Okazuje się bowiem, że an-

<sup>4/</sup> J. Iwaszkiewicz *Młyn nad Utratą*, w: tegoż *Opowiadania 1918-1953*, Warszawa 1956, s. 311.

tyteż związków poety ze skamandrytami były kontakty z „Kółkiem” ks. Kornilowicza. Wiązały się one z obecną u autora *Guseł* „potrzebą zbliżenia do Kościoła, odkrywania autentyczności wiary” (s. 127). Jednak tylko pozornie autorka opowiada o wspólnocie wyznawców i omawia wpływ „Kółka” na życie Jerzego Lieberta. Gdy pisze: „Nie ulega wątpliwości fakt, że istnieją osobowości, a także miejsca o nadzwyczajnej sile oddziaływania, sile nie tyle determinującej, co inspirującej” (s. 113), sugeruje tym samym, że bohaterem rozdziału będzie „niezwykły człowiek” (s. 114) – ks. Władysław Kornilowicz, zaś w odnoszącej się doń narracji można by nawet doszukać się pewnych elementów hagiografii.

Bez wątpienia „kierownik duchowy” Jerzego Lieberta to postać, która wywarła nie tylko na życie, lecz również na twórczość Lieberta ogromny wpływ i dobrze się stało, że autorka przybliżyła tę inspirującą osobowość. Można tylko przy tej okazji wyrazić życzenie, aby Szczepan-Wojnarska przedstawiła także Leona Pomirowskiego, nauczyciela Lieberta z czasów jego gimnazjalnej edukacji. Albowiem wydaje się, że tak jak narracja „ziemskiej” miłości Lieberta rozpisana jest na dwie różne bohaterki: Bronisławę/Agnieszkę Wajngold i Marię Leszczyńską, tak droga jego kształcenia rozpisana jest na dwa etapy. Mentorem i „przewodnikiem” Lieberta stał się ostatecznie ks. Władysław Kornilowicz, lecz pierwotnie był nim Leon Pomirowski. W tym kontekście dziwi także ignorowanie roli, jaką odegrał ten znakomity nauczyciel i krytyk literacki w duchowym kształceniu poety. Nie bez znaczenia pozostawała wszak jego rękojmia, która umożliwiła nawiązanie kontaktów ze starszymi przecież skamandrytami. Ten nauczyciel języka polskiego odkrył Lieberta jako poetę, zmotywował do dalszej twórczości i – *last but not least* – pozwolił zaistnieć w środowisku literackim Warszawy. W całej zaś książce autorka tylko raz przywołuje osobę Leona Pomirowskiego, wspominając o nim jedynie jako o autorze *Nowej literatury w nowej Polsce* (s. 111).

Jednak w pracy Anny M. Szczepan-Wojnarskiej być może tylko ks. Kornilowicz domagał się przypomnienia, gdyż jego wpływ tłumaczy kolejne fazy „rozwoju” duchowego Lieberta. Określenie to zostało ujęte w cudzysłów, ponieważ dla badaczki oznacza ono raczej zjawisko nazywane zwykle „nawróceniem” („Dlatego proponowałabym zastąpić słowo „nawrócenie” – słowem „rozwoj”, które lepiej oddaje procesualność doświadczenia transcendencji, dynamizm tego fenomenu”, s. 130). Ta ciekawa operacja pociąga za sobą inspirujące konsekwencje, albowiem przedstawia w neutralnych światopoglądowo terminach sytuację dochodzenia Jerzego Lieberta do wiary katolickiej. Odnalezienie języka, który potrafi ująć przeżycia religijne w ramy dyskursu humanistycznego, to jedna z największych zalet książki, na co zwrócił uwagę w swej recenzji Stanisław Balbus.

To jednak, co powiodło się autorce pod względem językowym, nie zawsze udało się jej pogodzić na poziomie światopoglądu. Wspomniane już założenie o poznawalności „prawdy” niekiedy pozwala badaczce ferować sądy nieco uproszczone. Dowiadujemy się na przykład, jak przezwyciężyć problem hermeneutycznego koła podejrzeń. Wyzwolenie z łańcucha nieufności i uprzedzeń dokonuje się, zdaniem autorki, za sprawą „nadania podmiotowości sakramentowi Komunii” (s. 138).

O tym doktrynalnym punkcie wyjścia nie można także zapominać, jeśli przyjąć się sposobowi, w jaki autorka bada powstałe w Worochcie „gruźlicze” utwory Lieberta. Kilkanaście tekstów opublikowanych pośmiertnie w *Kołyсанce jodłowej* i chorobliwie „skupionych” na somatycznym doświadczeniu choroby Szczepan-Wojnarska traktuje przede wszystkim jako „próbę”, weryfikację przyjętego przez Lieberta chrześcijańskiego światopoglądu. Bardzo sprawnie wykorzystuje w tym celu kontekst filozoficzny i analizuje omawiane utwory w perspektywie opisanego przez Karla Jaspersa stanu „sytuacji granicznej”. Trzeba przyznać, że kompetencje filozoficzne i filologiczne autorki pozwalają stworzyć interesujące studium z pogranicza chrześcijańskiej myśli egzystencjalnej (autorka używa do określenia tego zjawiska pojęcia „wiara filozoficzna”) i literaturoznawstwa.

Niekiedy jednak wydaje się, że Szczepan-Wojnarska posługuje się kategorią „sytuacji granicznej”, aby złagodzić wydzźwięk ostatnich wierszy, które – przeniknięte doświadczeniem fizjologicznego uwiadu – opierają się jednego tylko typu wykładni. Za pozorną prostotą i często banalnym tokiem kryje się bowiem stan nie do zakomunikowania, zaś stwierdzenie: „reasumując, sytuacja śmierci staje się w pełni mową transcendencji” (s. 165) zdaje się zbytnio redukować indywidualność podmiotu mówiącego, gdyż ogranicza jego zawsze samotną i niewyobrażalną dla czytelnika agonię tylko do stanu kilku zgłosek z „mowy transcendencji”. W tym kontekście dziwi też podsumowanie wywodu dotyczącego owych sanatoryjnych wierszy, gdyż autorka twierdzi, że werbalizowana agonía porównywalna jest z innymi doświadczeniami Jerzego Lieberta, manifestowanymi jeszcze przed wiadomością o katastrofalnym stanie zdrowia. Sugestia, jakoby doświadczenie opisane w *Aniele pokoju* równe było przeżyciu umierania, jest jednak zbyt dalece posuniętym uproszczeniem, które na dodatek nie opiera się na racjonalnych przesłankach, lecz jedynie na pozadyskursywnych intuicjach autorki:

Dramaturgia tego spotkania jest dramaturgią walki o zachowanie swej tożsamości i rozpoznanie Innego. Mimo że wiersz ten powstał znacznie wcześniej niż liryki *Kołyсанki jodłowej*, nie wydaje się, by zawierał on mniejszy dramat. (s. 172)

Muszę się też przyznać, że nie rozumiem związku wierszy „gruźliczych” Jerzego Lieberta z pewną uogólniającą, precyzującą „kondycję ludzką” refleksją. Szczepan-Wojnarska twierdzi, że

dramat tego podmiotu [podmiotu lirycznego wierszy Lieberta z *Kołyсанki jodłowej*] polega na tym, że człowiek zawsze będzie dążył do doskonałości i nigdy nie będzie jej mógł osiągnąć jako empiryczny byt uwikłany w sytuację. (s. 174)

W odniesieniu do tego zdania sporne wydaje się ustalenie celu czynności twórczych „podmiotu”. Autorka przekonana jest, że to „doskonałość” przewyżniająca „empiryczny byt” motywuje pisarstwo Lieberta. Można też jednak wysnuć wniosek, że piszącemu autorowi *Guseł* tyleż co na doskonałości zależało na życiu. Wielość wątków i tematów poruszanych przez autorkę koncentruje się bowiem w ostatniej części tej publikacji, będącej studium poświęconym wyobraźni poetyckiej



Jerzego Lieberta. Autorka przekonująco dowodzi, że świat imaginacji poety wiele zawdzięcza symbolice chrześcijańskiej, szczególnie zaś katolickim pismom mistycznym z okresu baroku (przede wszystkim św. Janowi od Krzyża oraz św. Teresie z Ávila).

Całość ostatniego, piątego rozdziału została zorganizowana zgodnie z typologią żywiołów Gastona Bachelarda. Rozdział ten rozpoczyna się od tematu „fascynacji stworzeniem” i przedstawia obrazy związane z ziemią, później omawia łączoną z doświadczeniem łaski imaginację akwaticzną, następnie przechodzi do powietrznych „bytów niewidzialnych widzialnych w poezji” by – dotrzeć ostatecznie do obrazu ognia będącego jednocześnie prefiguracją obrazu Boga. Materia żywiołów została uzupełniona formalnym odniesieniem do symboliki religijnej, gdzie każdy z czterech elementów ma swe „transcendentne” przyporządkowanie. Badania autorki stanowią ciekawe uzupełnienie dociekań francuskiego badacza imaginacji poetyckiej. Tym bardziej, że w ostatnim rozdziale wielość i różnorodność wykorzystanych kontekstów (Od Eliadego i Junga po św. Ignacego Loyolę) nie pozostawia wątpliwości co do szerokiego *spectrum*, w jakim Anna Szczepan-Wojnarska bada kwestię wyobraźni poetyckiej Jerzego Lieberta.

Ostatni fragment piątego rozdziału, mówiący o „obrazie ognia jako obrazie Boga”, jest bez wątpienia koroną wywodu poświęconego *Strategiom i możliwościom wyrażania doświadczenia transcendencji w liryce Lieberta*. Zawiera on interesującą historię sposobu wyrażania epifanii jahwistycznej, zaś owo inspirujące wprowadzenie prowadzi do wydobycia ukrytych sensów w wierszu, który jest zdaniem autorki najpełniejszym wyrazem doświadczenia mistycznego. Mowa jest tu o liryku *Zaślubiny*. Jeden z wersów tego utworu wykorzystano nawet w tytule książki. Obecny w wierszu motyw płomienia to „ogień symbolizujący Boga”. Obraz ten „zyskuje nowy wymiar ontologiczny, nie jest jedynie narzędziem ani znakiem, jest ucieleśnioną tajemnicą istnienia” (s. 268).

Trudno się z tym głębokim i erudycyjnym wyjaśnieniem nie zgodzić i tylko *ceterum censeo* wypada wspomnieć o fakcie, że imaginarium ognia niesie ze sobą także zespół dekodujących je symboli, które – jeśli nie odwołują się do judeochrześcijańskiego kręgu kulturowego – nieść mogą przesłanie cokolwiek złowrogie.

Człowiek powinien zawsze pamiętać, że obrazy, teraz napawające go grozą, są odzwierciedleniem jego wnętrza. Świat ognia, wypalone domy i miasta ruin, ślady zniszczeń podobne są do wysypki, której zarodki długo rozmnażały się we wnętrzu, nim trysnęły na powierzchnię. Takie krajobrazy od dawna widniały w głowach i sercach. To czerwona materia człowieka odzwierciedla się w obrazie świata, podobnie jak wewnętrzny ład uwidoczni się w zewnętrznym pokoju. Dlatego do zdrowia powrócić powinien przede wszystkim duch, a tylko t a k i pokój stać się może błogosławieństwem, którego poprzedzi okiełznanie namiętności.<sup>5</sup>

<sup>5/</sup> E. Jünger *Pokój*, przeł. W. Kunicki, w: *Europejskie wizje pisarzy niemieckich w XX wieku*, oprac. L. Żyliński, Poznań 2003, s. 170-171 [podkr. autora].



„Świat ognia”, o którym wspomina niemiecki myśliciel, przywołuje w tym przypadku nie tylko sferę duchową człowieka, lecz także jego doświadczenie historyczne. Warto podnieść na koniec tę kwestię, ponieważ w książce Anny Szczepan-Wojnarskiej doświadczenie transcendencji Jerzego Lieberta przedstawione zostało jako stan ahistoryczny. Autorka w zaskakujący sposób ignoruje zjawiska, które mogły wpływać na wyobraźnię i twórczość poety, współtworząc chociażby matrycę tzw. „przeżycia pokoleniowego”. A przecież Liebert i jego rówieśnicy to generacja związana mentalnie z wielką wojną.

Owo pokoleniowe doświadczenie próbuje autorka werbalizować, jednak szeroki kontekst „nowoczesności”, na który powołuje się w zakończeniu swych wywodów, trochę osłabia specyfikę Liebertowej współczesności. Choć Anna Szczepan-Wojnarska twierdzi: „Liebert w sposób *całkiem współczesny* podjął próbę mówienia o doświadczeniu transcendencji, unikając łatwych rozwiązań epatowania nowoczesnością”, to można wskazać różnice, między „współczesnością” „Apollinaire’a, Whitmana i Rimbauda” (s. 277) a tą opisywaną przez polskiego poetę wychowanego w Moskwie a urodzonego na początku XX wieku.

**Marcin CAŁBECKI**